PERŁA CYLLEJSKA

Obraz dramatyczny ze śpiewami
w 3-ch odsłonach.

— NAPISAŁ —

S. ZAHAJKIEWICZ.

ALLIED PRINTING TRADES UNION LABEL COUNCIL CHICAGO ILL. 242

CHICAGO, ILL.
Drukiem Spółki Nakładowej Wydawnictwa Polskiego,
141-143 W. DIVISION STREET.
1902.

PERŁA CYLLEJSKA

Obraz dramatyczny ze śpiewami
w 3-ch odsłonach.

— NAPISAŁ —

S. ZAHAJKIEWICZ.

ALLIED PRINTING TRADES UNION LABEL COUNCIL CHICAGO, ILL. 242

CHICAGO, ILL.
Drukiem Spółki Nakładowej Wydawnictwa Polskiego,
141-143 W. DIVISION STREET.
1902.

Szanownej Pani Dobrosielskiej znakomitej artystce w wyrazie szczerego szacunku składa Autor.

OSOBY:

HERMAN IIgi, graf cyllejski.
BARBARA,
LUDWIKA, jego córki.
HERMINA,
ANNA.
JÓZEFINA, garderobiana.
JAN, bard.
PIERWSZY RYCERZ.
DRUGI RYCERZ.
TRZECI RYCERZ.
GRAF ADOLF.
UCIEKAJŁO.
JAGIEŁŁO.
IWAN Z OBICHOWA.
GIERMEK.
PAŹ KRÓLEWSKI.
DAMY — RYCERZE — STRAŻ.

Fakt historyczny.

Jak wiadomo Kazimierz Wielki nie pozostawił syna tylko dwie córki. Podług ówczesnych praw, kobieta nie mogła rządzić polskim narodem. Na tronie polskim siadł Ludwik, król węgierski. Ten małoletnie królewny Annę i Jadwigę wraz z koroną polską wywiózł do Węgier. Jadwiga umarła a drugą córkę Kazimierza W. wydał Ludwik za Wilhelma, grafa cyllejskiego, do dalekiej Styryi, ażeby ją usunąć z przed oczu narodu polskiego. Potem układami, przebiegłością i ustępstwami dokazał tyle, że osadził na tronie polskim córkę swoją Jadwigę, która została żoną Jagiełły. Świętobliwa Jadwiga umierając zażądała od Jagiełły, ażeby naprawił krzywdę wyrządzoną dzieciom Kazimierza Wielkiego a myśli tej przyklasnął wdzięczny naród. Córkę Kazimierza Wielkiego, Annę, wydaną za Wilhelma, obdarzył Pan Bóg tylko jednem dziecięciem, córką, której imię było także Anna. Ta straciwszy ojca, chowała się na dworze kuzyna, grafa Hermana II, zdala od matki, w zaniedbaniu i mało co nawet o tem wiedziała, że była wnuczką króla polskiego. Dopiero po śmierci Jadwigi, posłowie zawezwali ją na tron polski i Anna, zostawszy żoną Jagiełły, królowała Polsce przez lat 14.

ODSŁONA I.

(Na zamku Cyllejskim.)

SCENA I.

(Córki Hermana stroją się — damy — służące.)
(Śpiew — Chór.)

Strój wznosi piękność każdej kobiety,
Więc bierzmy perły, drogie kamienie
I zausznice i bransolety —
Strój — to cel życzeń, dziewic marzenie!

Gdy włos trefiony, różowe lica,
Perły na szyi i suknia składna —
Wszystkich czaruje, nęci dziewica,
Bo w pięknym stroju i brzydka — ładna.

Próżno się wtedy rycerzu srogi
Zasłaniasz tarczą od cięć i ciosów,
Zbroję i serce złożysz pod nogi
Dumnej dziewicy, pani twych losów.

A więc strójmy się! Gotujmy się na bój —
Mieczem i tarczą nam; — wszystkiem dla nas....
strój!

HERMINA.

Ja jestem gotowa!

LUDWIKA.

Ja jeszcze nie całkiem....

BARBARA (kapryśnie.)
Ach te zausznice! A tu.. Józefino!
Jakże ty mi służysz? (wskazuje kokardę źle przypiętą.)

JÓZEFINA.
W tej chwili! (poprawia) Już dobrze —
(z pochlebstwem) Ach — jasna hrabianka wygląda tak cudnie
Jakby ptaszek rajski!

BARBARA (udobruchana.)
Weźmiesz jednę z sukień
Za wierne usługi!

JÓZEFINA.
Ach jakżem szczęśliwa!

HERMINA.
A ja, Józefino, czy dobrze wyglądam?

JÓZEFINA.
Jak śnieżna lilijka w koronie z brylantów!

HERMINA.
To — o coś prosiła mię wczoraj — weź sobie!

JÓZEFINA.
O śliczna! o złota! (n. s.) Tylko dobrze chwalić
To....

LUDWIKA (przerywa.)
Słuchaj Józefko!.. Jakże mnie w tej sukni?

JÓZEFINA.
Jak.. róży perłami rosy ozdobionej!

LUDWIKA.
Czy ty tylko prawdę mówisz Józefino?

JÓZEFINA.
(n. s.) Nie głupiam! (gł.) Najszczerszą!

LUDWIKA.
No, to weź ten stroik,
Który chciałaś dla mnie poprawiać.

JÓZEFINA.
Mój stroik?
O jakżem szczęśliwa! Wdzięczność ma bez granic!
(n. s.) To mi się udało! (córki Hermana stroją się dalej i rozmawiają w głębi.)

ANNA (za sceną śpiewa.)
Słoneczko oczkami jasnemi
Z wysoka spogląda na świat —
Strumyczek się wije po ziemi,
Pod rosy perłami drży kwiat.

LUDWIKA.
To Anna znów krzyczy!

BARBARA.
Papuga!

HERMINA.
Nieznośna!

SCENA II.

Ciż sami i Anna.

ANNA (bardzo skromnie ubrana ma jeden wianek na jednej ręce, drugi na drugiej—a trzeci splata.)
(Śpiewa dalej.)
Ja zbieram srebrzyste lilije
I róże urocze jak sny —
I wianki przecudne z nich wiję,
Dziś wianków uwiłam już trzy.

(Wolniej.)
Najpierwszy dla Bożej Mateńki
A drugi dzieciątku na skroń —
Ten trzeci skromniutki, maleńki,
Na własny włos włoży ma dłoń (wkłada wieniec na głowę.)
Te kwiatki to taka śliczota (całuje kwiatki)
Jak gwiazdki rzucone na błoń —
Cudniejsze od pereł i złota,
Gdy zdobią niewinną skroń!

(Córki Hermana w czasie śpiewu okazują nieukontentowanie i pogardę dla Anny.)

ANNA (przyglądając się.)
Śliczne macie stroje! Jak księżniczki z bajki!

HERMINA (pysznie.)
Piękne porównanie!.. My wcale nie z bajki
Ale rzeczywiste księżniczki, prawdziwe!

ANNA.
Nie chciałam obrazić....

LUDWIKA (przerywa.)
Znamy my się na tem!

ANNA.
Ależ was zapewniam....

BARBARA (z pogardą.)
Lepiej Anna zrobi
Jeżeli pacierze swe odmawiać będzie,
Bo stroje nie dla niej!

ANNA (smutno.)
Tak.. stroje nie dla mnie,
Stroje tylko dla was i zabawy dla was
A.. sierocie smutek.. samotność.... modlitwa...

LUDWIKA (pysznie.)
Co komu należy — a strój i zabawa
Przystoją lepiej nam, niż... (mierzy z pogardą Annę wzrokiem.)

SCENA III.

Ciż sami i Herman.

HERMAN (słyszy ostatnie słowa.)
Co to? Znów sprzeczka?

LUDWIKA (z pogardą.)
Sprzeczka? A — mój ojcze! Sprzeczać się twa córka
Może tylko z taką, która....

HERMAN (przerywa.)
Dość Ludwiko!
(Do Anny.) Anno, odejdź — proszę — Pragnę się z córkami
Moimi rozmówić. (Do Józefiny) Ty odejdź ztąd także.

JÓZEFINA.
Słucham jasny grafie! (odchodzi. — Herman z córkami w głębi sceny rozmawia.)

ANNA.
(n. s.) Znowu do samotni
Mojej wrócić muszę — Czasem tak mi smutno
Kiedy jestem sama — a czasem się cieszę
Gdy jestem wśród kwiatków, wśród róż, lilijek, bo
(Śpiewa.)
Te kwiatki to taka śliczota,
Jak gwiazdki rzucone na błoń —
Cudniejsze od pereł i złota
Gdy zdobią niewinną skroń!
(Odchodzi.)

SCENA IV.

Ci sami bez Anny i Józefiny — później Jan.

HERMAN (kończąc cichą rozmowę.)
Muszę się poważnie rozmówić z pannami!

BARBARA (przerywa.)
Słuchamy cię ojcze....

LUDWIKA.
Jak nieme marmury!

HERMAN (z oznaką zniecierpliwienia.)
Rzecz to ważna bardzo — i was się dotyczy....
Tak.... waszej przyszłości i szczęścia waszego!...

BARBARA.
(n. s.) Zawsze wstęp tak nudny...

HERMINA.
(n. s.) Zginę z ciekawości!

HERMAN.
Tak — te ciągłe sprzeczki wasze i pogarda
Dla sieroty Anny...

BARBARA (zniecierpliwiona — przerywa.)
Ojcze od morałów
Zaczynasz rozmowę!

LUDWIKA.
I Anny chcesz bronić?!

HERMINA.
Tej złośliwej, nędznej....

HERMAN (zły.)
Dość! Nie przerywajcie
I zważcie, że ojciec teraz do was mówi!

BARBARA (przestraszona.)
(n. s.) Co się ojcu stało?

LUDWIKA.
(n. s.) Nigdy takim nie był!

HERMAN (siada — Barbara staje z jednej strony, Hermina z drugiej.)

Wiecie, że was kocham i że z serca pragnę
Byście szczęśliwymi były!.... Czas się zbliża,
W którym rycerz jeden i drugi i trzeci
Przyjedzie do zamku, aby ujrzeć córki
Grafa Cyllejskiego i.... pozyskać serce
I.... żoną nazwać....

BARBARA.
(n. s.) Ja gotowa!

LUDWIKA.
(n. s.) Choćby dziś!

HERMINA.
(n. s.) Niech tylko przychodzą!

HERMAN.
Słuchajcież uważnie:
Córki grafa Cylli, którego kuzynem
Zygmunt, król i cesarz — muszą wysoko
Patrzeć....

CÓRKI (z zadowoleniem.)
Tak! wysoko!

HERMAN.
Ale wiana wasze
Bardzo, bardzo skromne.... (Córki niezadowolone)
A przytem tu nawet,
Na zamku są tacy, co was urodzeniem
O głowę przerośli!

Razem { Barbara — Co? Co!
Ludwika — Czy możebna?!
Hermina — Ojcze, któż to taki?

HERMAN.

Kto?.. Anna!

BARBARA.

Cha-cha-cha!

LUDWIKA.

Co? ta pobożnisia?

HERMINA.

Prawie sługa nasza!

(Razem)

BARBARA.

Pan ojciec żartuje!

HERMAN.

To wcale nie żarty!
Już wam raz mówiłem....

BARBARA.

Lecz my nie wierzymy!

LUDWIKA.

My nie chcemy wierzyć!

HERMAN.

Chcecie, czy nie chcecie,
Nic to nie pomoże. Anna jest rodzoną
Wnuką ostatniego z Piastów!

BARBARA.

Ach!

HERMINA.

To straszne!

LUDWIKA (więcej do siebie.)

Więc to naga prawda — a Wielki Kazimierz
Król przesławnej Polski — to rodzony dziadek
Anny!

HERMAN (szyderczo.)

Tak. Myślałem, że was to ucieszy
Iż wasza kuzynka tak wielkiego rodu?!

BARBARA.

Ja się bardzo cieszę! (ściska pięście.)

LUDWIKA.

My jako kuzynki
Nie znałyśmy Anny i nie uznawały
Nigdy!

HERMAN.

To źle właśnie — — to się musi zmienić!

BARBARA.

Co? mamy powiedzieć Annie, że królewną
Jest? i przyznać prawa?

HERMAN (szyderczo.)

To rzecz przecię słuszna!

LUDWIKA.

Na kolanach służyć?

HERMAN.

Królewnie nie hańba!

HERMINA (na pół z płaczem.)

A gdy jaki rycerz sławniejszy przyjedzie
To my mamy w kąt iść?

LUDWIKA.

A Anna przed nami?

HERMAN.

Takby być powinno!

BARBARA (stanowczo.)

Ale tak nie będzie!

HERMAN.

Hm.... Ciekawym czemu?

HERMINA.

..Bo ja.. uschnę z żalu!

LUDWIKA.

A ja się utopię!

HERMAN (do Barbary szyderczo.)

....Ty się pewnie strujesz?!

BARBARA.

(n. s.) Prędzej ją bym struła! (gł.) Nie ja się nie strują,
Bo ja kocham życie — ale ty sam ojcze,
Kiedyś rozpoczynał dzisiejszą rozmowę,
Powiedziałeś głośno, że nas bardzo kochasz
I że pragniesz szczęścia naszego....

HERMAN.

Cóż z tego?

BARBARA.

To, że pragnąc własne córki uszczęśliwić,
Musisz razem z nami stanąć przeciw Annie!..

HERMAN.

Hm.... a cóż wy na to?...

LUDWIKA.

Barbara ma słuszność!
Ty nas przecie kochasz!

HERMINA.

Czyny to okażą!

HERMAN (poważnie wstaje.)

Tak, tak — ja was kocham — wyście moje córki!
W waszem wyniesieniu mego domu sława!

BARBARA.

To się zrozumiemy bardzo, bardzo prędko!
Już mam plan gotowy! Tylko posłuchajcie. (Wszyscy się zbliżają.)

Razem {

LUDWIKA I HERMINA.

Jaki? Jaki?

HERMAN.

Słucham! (Przez drzwi Jan zagląda, chce wejść i cofa się— potem słucha.)

}

BARBARA.

Wszak dotychczas ojcze
Nie mówiłeś głośno, że Anna jest wnuką
Królów dumnej Polski....

HERMAN.

Nie było potrzeby....

BARBARA.

Otóż z tej przyczyny mało kto wie o tem....

HERMAN.

Z tych, co tu bywają wie tylko Jan, Śpiewak —

BARBARA.

Ten gdzieś w świat pociągnął — stary, ledwie chodzi —
Może i nie wróci!

JAN ŚPIEWAK (przez drzwi — pokazuje głowę.)

(n. s.) Wrócił i w czas właśnie!

BARBARA.

Teraz tylko dalej trzeba iść tą drogą —
My o przodkach Anny nie wspomniemy nigdy!

Razem {
LUDWIKA.
O! ani słóweczka! Nikomu!
HERMINA.
Nikomu!
}

BARBARA (z prośbą.)
A ty ojcze także będziesz milczał święcie
I dla córek swoich zrobisz pewnie tyle,
Że Annie pokoik przeznaczysz gdzie w baszcie,
Z którego nie wyjdzie....

HERMAN (przerywa.)
Co? Uwięzić Annę?

JAN.
(n. s.) Jaszczurka!

BARBARA.
A choćby! Cóż w tem tak strasznego,
Gdy rok albo więcej posiedzi w samotni —
Będzie pobożniejsza! — Zresztą nic się złego
Jej w baszcie nie stanie. Chodzi tylko o to,
By jej nikt nie widział z przyjezdnych rycerzy
I rodu nie poznał....

LUDWIKA.
To mi pomysł piękny!

JAN.
(n. s.) Szatański!

HERMAN (stanowczo.)
Jeżeli będzie tego trzeba,
Zrobię to niechybnie!

BARBARA (z przymileniem.)
Kochany ojcaszek!

LUDWIKA.
Jak ojciec nas kocha! (Rozmawia z ojcem wraz z Herminą).

BARBARA.
(n. s.) Już dziś w zaniedbaniu
A potem w niewoli prędko zwiędnie, zeschnie
Ta (szyderczo) królewna Anna! (gł.) Cóż ojcze kochany?

HERMAN.
Pomyślę o wszystkiem! Choćby może lepiej...

BARBARA, LUDWIKA I HERMINA.
Co? co? ojcze drogi?

HERMAN.
Co? Może byłoby lepiej.. wydać za mąż!..

Razem {
LUDWIKA (przeciągle.)
Jaaak?
HERMINA.
Cooo?
BARBARA.
Annę? Wydać? Przed nami?
}

HERMAN.
Najlepiej!
Choćby i za grafa Adolfa....

BARBARA, LUDWIKA I HERMINA.
Cha-cha-cha!

LUDWIKA (śmiejąc się.)
Za tego idjotę!

BARBARA (śmiejąc się.)
Za głupca!

HERMINA.
Pół zbója!

HERMAN.
Zawsze jest on grafem! Zrobi się to cicho....

BARBARA.

Lecz czy Anna zechce?

HERMAN.

W tem już moja głowa...
....Nie będzie przeszkody dla was moje córki
(Chodzi — myśli —)Tak.... Tak... hm.... a potem....

JAN.

(n. s.) Czas mi się pokazać!
(Śpiewa za sceną.)
Witajcie progi mi znane,
Witajcie miejsca kochane
Witajcie!

BARBARA, LUDWIKA, HERMAN.

To Jan! Jan Śpiewak!

BARBARA.

(n.. s.) On zna tajemnicę! wie o rodzie Anny
Ale ja go milczeć nauczę! przymuszę!

JAN (wchodzi.)

Niech będzie pochwalony!

WSZYSCY.

Na wieki!

HERMAN.

Witaj mi!
Witaj bardzie miły! Kędyżeś to bywał?
(Po powitaniu siada Hermąn na boku — a Jan wśród córek.)

JAN ŚPIEWAK.

Bywałem po świecie szerokim, po dworach,
A kędy przy ucztach w złocistych zbroicach
Siadali rycerze — tam stary Jan Śpiewak
Stroił lutnię swoją i pieśń nucił tęskną....

HERMINA.

I jakiejże treści?

JAN.

O zamku, co wyrósł
Dumnie nad Cylleją i o pięknych kwiatkach,
Co na zamku kwitną....

BARBARA.

Czy to rzecz możebna?
Ty śpiewałeś o nas?

JAN.

Tak, śpiewałem o was,
O perłach Cyllei — i sławiłem czyny
Hermana drugiego!

HERMINA.

Janeczku, naprawdę?

JAN.

Naprawdę. A w dowód słów moich już rychło
Mą pieśną zwabieni i rozciekawieni
Przybędą książęta i wielcy rycerze
I posłowie dworów poznać perły zamku!

LUDWIKA.

O jaki ty dobry! (rozmawia z nim cicho.)

BARBARA.

(n. s.) Przybędą książęta
I posłowie dworów! Widzę, że pieśń wiele,
Wiele może zdziałać! Muszę być ostrożną!
(gł.) Janeczku nasz drogi! powtórz nam prosimy.
Choćby jednę z piosnek twych cudnych!

JAN.

Cóż śpiewać?

LUDWIKA.

O tych perłach zamku!

HERMINA.

Tak, tak!

BARBARA.

Śpiewaj proszę!

JAN.

(n. s.) Ja o jednej tylko perle pieśń nuciłem
Lecz coś skomponuję, by ich zadowolić.

BARBARA.

Co tam mruczysz Janku?

JAN.

Pamięć już nie młoda...
Przypominam sobie jakiem nucił pieśni....
Przebaczcie.... zmęczony i drogą i wiekiem
Tylko kilka zwrotek powtórzę przed wami —
Później, gdy wypocznę....

BARBARA, LUDWIKA.

Śpiewaj! Śpiewaj Janku!

JAN.

A więc posłuchajcie!

WSZYSCY.

Słuchamy uważnie!

JAN (śpiewa.)

Dla królów berło, pług dla rolnika,
Miecz dla rycerskiej ukuty dłoni —
Pieśń — wszystkich serca wzrusza, przenika,
Pieśń dzielnych sławi — skrzywdzonych broni.

Czy gdzie królewna jęczy więziona,
Czy gdzie się piękność niezwykła zjawi —
Pieśń wielkie czyny, dzielnych imiona,
Wszystko pieśń moja po świecie wsławi:

* * *

Jest zamek piękny ponad Cylleją
A w nim trzy kwiatki, trzy perły morza,
Idźcie rycerze, idźcie z nadzieją
A może błysnąć wam szczęścia zorza.

Niech najdzielniejsi wystąpią w szranki —
em zbratan pan na Cyllei!
Zwycięzca zyska wawrzynu wianki
I promienistą perłę Cyllei!

BARBARA.

A kto jest tą perłą Cyllejską?

JAN.

....Ta, która
Najwyższej dostąpi godności i która...
Zasługuje na to.

BARBARA.

(n. s.) To ja!

LUDWIKA.

(n. s.) Uhm.. wiem już!
(wskazuje na siebie.)

HERMINA.

(n. s.) Rozumiem! On myślał o mnie....

JAN.

(n. s.) Kozy (gł.) Proszę
Wziąść to na uwagę, że ma pieśń najnowsza
O perle Cyllejskiej brzmi po wszystkich dworach
I już w ślady za mną ciągnie tłum rycerzy,
By poznać tę perłę. Trzeba być gotowym
Na przyjęcie gości.

HERMAN.

Zawsześmy gotowi
Przyjąć gości zacnych A ty drogi Janie

Spocznij po podróży — a potem przyjdź do mnie,
By przyjąć nagrodę za wielkie usługi....

JAN (przerywa.)
Nie! nie! jasny grafie! Ja nie dla nagrody
Układałem pieśni o perle Cyllejskiej
Nagrody nie żądam i nie przyjmę żadnej!..

HERMAN.
Twoja wola. (do córek.) Teraz moje panny, czas nam,
Bal się zacznie.

LUDWIKA.
Czas, czas!

HERMINA.
Śpieszmy się! już pora!

BARBARA.
Tylko Janek winien, żeśmy się tak długo
Tutaj zatrzymali — lecz.... tak pięknie śpiewał...

JANEK.
(n. s.) Nie o tobie żmijo!

BARBARA.
Lecz teraz przebaczy
Nam Śpiewak kochany, że pójdziemy wszyscy....
Ot właśnie i damy nadchodzą.

JAN (przerywa.)
Proszę! bardzo proszę! (Wchodzą damy.)

HERMINA I LUDWIKA (do dam.)
Na bal pójdziemy!

DAMY (wesoło.)
Na bal! na bal!

BARBARA.
Śpiewa (solo) Na bal pójdziemy na bal,
(Wszyscy: ..pójdziemy na bal)
Barbara (solo) Gdzie słodko gra kapela,
(Wszyscy: gdzie gra kapela)
Barbara (solo) Gdzie znika smutek i żal,
(Wszyscy: gdzie znika i żal)
Barbara (solo) A duch się rozwesela!
(Wszyscy duch rozwesela!)

Razem:

Na bal idziemy na bal!
Gdzie słodko gra kapela,
Gdzie znika smutek i żal
A duch się rozwesela!
(Odchodzą wszyscy prócz Jana.)

SCENA V.

JAN.
Idźcie, idźcie na bal — I bądźcie tej myśli
Że Jan dla was działa, że was pieśnią sławił.
(Po chwili.)
Cha-cha-cha! Nagradzać chciał mię za me pieśni!
Nie wie, że bard pieśni nie odda za złoto!
Polak nie wam służy, lecz wnuczce Wielkiego
Króla Kazimierza. Ta Anna sierota —
To perła Cyllejska! O niej pieśni nucę!
Na nic wasze plany! — lecz.. cicho.. to ona!
(usuwa się w głąb.)

SCENA VI.

JAN I ANNA.
Anna (nie widzi Jana. — W dali muzyka i echo śpiewów.)

Śpiewa:

Samotna tylko błądzę wciąż,
Gdy inni bawią się
Me serce gryzie smutku wąż
Tak tęskno, tęskno mnie....

Nie dla sieroty uciech kwiat
Nie zejdzie słońce mnie —
Ach smutny dzień — i czarny świat
A szczęście tylko w śnie. (siada.)

JAN.

(n. s.) Biedna! jaka smutna.... Muszę ją pocieszyć
I na przyszłe ciosy pieśnią przygotować.
(Śpiewa.)

Gdy serce gryzie smutku wąż,
Gdy szczęście tylko w śnie —
Patrz śmiało w przyszłość, ufaj wciąż
I nie rozpaczaj nie!

Choć czarny świat — i łzawy dzień
A dłonie zrani głóg —
Ach wierz — a pryśnie smutku cień,
Wierzących chroni Bóg!

ANNA.

To głos Jana! To pieśń nadziei! (Obraca się.) Poczciwy
Stary! więc wróciłeś?

JAN (serdecznie.)

Tak, pani, wróciłem
I jak widzę w porę, aby Was pocieszyć....

ANNA.

Ty jeden mię kochasz poczciwy Śpiewaku
I budzisz nadzieję — i każesz mi ufać....

JAN.

O pani! Ja dla was chcę żyć i umierać
A kiedy wam smutno, to.... i ja chcę płakać....

ANNA.

(n. s.) Poczciwy! (gł.) Janeczku! Już nie będę smutną
Ale gdzieżeś bywał? i czy zdrów wróciłeś?

JAN.

O daleką drogę odbyłem tym razem —
Karpaty przeszedłem i aż w grodzie Kraka
Spocząłem.

ANNA.

Aż w Polsce byłeś?

JAN.

Tak, zwiedziłem
Polskę i widziałem jej dzielnego króla!

ANNA.

Tyś mi już tak wiele o tej Polsce prawił
A ja — nie wiem czemu — lecz tak lubię słuchać
Gdy ty pieśnią chwalisz piękny kraj Lechitów.

JAN.

(n. s.) Przed tobą ukryli, żeś ty Polski dziecię!
(gł.) Dobrze, bardzo chętnie opowiem wam wszystko.

O kraju Lechitów — o ich dzielnym królu
O pięknych świątyniach i o krasie ziemi...

ANNA.

Lecz lepiej pójdź ze mną do mojej samotni
Choćby cały dzień będę cię słuchać Janku —

JAN.

Pójdę chętnie — ale... pod jednym warunkiem...

ANNA.

Jakiż to warunek?

JAN.

Że zrzucicie pani —
Smutek z swego serca.

ANNA (wesoło.)

Dobrze, dobrze, zgoda!
Pieśń twoja rozpędzi me smutki i żale.

(Śpiewa.)

Będę wesoła jak małe dziecię,
Jak złota rybka, co w wodzie żyje —
Jak ptak, co piosnki nuci o świcie,
Jak wiosny kwiatek, gdy rosę pije —
Bo gdzie bard zanuci pieśń,
Tam wnet znika smutku pleśń!

(Drugi raz Jan i Anna: ostatnie dwa wiersze razem a potem całe w duecie — Jan zamiast „Będę" w pierwszym wierszu śpiewa „Bądź tak wesoła".)

(Zasłona spada.)

ODSŁONA II.

(Na zamku Cyllejskim.)

SCENA I.

Herman i Anna.

HERMAN.

Jest to wola moja! W tem też szczęście twoje —
Ty, biedna, sierota — a on graf i rycerz!

ANNA.

Prędzej zbój, nie rycerz!

HERMAN.

Ma zamek, włość piękną....

ANNA.

Straszny, głupowaty....

HERMAN.

Tem lepiej dla ciebie,
Będziesz nim rządziła!

ANNA.

Nie, nie, nie! Ja nie chcę!
Wolałabym umrzeć!

HERMAN.

Eh — tak każdy mówi
Przed ślubem! (surowo.) A przytem.. zważ, że ja chcę tego!
A wiesz, że ma wola dla wszystkich w tym zamku
Jest prawem!

ANNA.

(n. s.) O biedna ja! biedna!

HERMAN.

Dam ci trzy
Dni czasu — Namyśl się! (groźnie.) Ale kto Hermana
Woli nie wypełni, dla tego są baszty...

ANNA (przestraszona.)

Więzienie? Wy więzić mię chcecie, sierotę?

HERMAN.

Za trzy dni graf Adolf przyjdzie po odpowiedź —
Wybierz jako zechcesz: on albo więzienie! (odchodzi.)

SCENA II.

ANNA.

"On — albo więzienie!"... Co ja biedna zrobię?
Miałażbym posłuchać?... Nie! ja przeciw sercu
Nie będę działała!... Czyż mogłabym przysiąc
Jemu miłość szczerą?.... To byłoby kłamstwo!
A kłamstwem ust moich przenigdy nie skalam!
....Tak, lepsze więzienie! (po chwili.) Ale za co? czemu?
Czyż ja im zawadzam? Jakiem prawem Herman
Może mię uwięzić?.... Nie! on nie ma prawa!
On mię tylko straszył! (po chwili.) Lecz.... jeśli uwięzi?....
Kto się za sierotą biedną wtedy ujmie?....
O biedna ja, biedna!

(Śpiewa.)

Ojciec w grobie, matka w dali,
Ma rzęs świeci łzą —
Nikt się z ludzi nie użali
Nad niedolą mą —

Nikt się z ludzi nie użali
Nad niedolą mą —

Świat mi daje łzy, tęsknotę,
Więzienie lub ślub —
Ojcze, ojcze weź sierotę,
Weź mię w czarny grób!
Ojcze, ojcze weź sierotę,
Weź mię w czarny grób!

SCENA III.

Anna i Jan.

JAN (z wyrzutem.)

Znowu łzy i smutek? Tak to dotrzymujesz
Danego mi słowa?

ANNA (smutno.)

O gdybyś ty wiedział
Janie wszystko, wszystko — tobyś się nie dziwił!..

JAN.

Wiem wszystko a nawet... ja wiem jeszcze więcej!
I dlatego błagam: Bądź pani spokojną!
Przetrwaj chwile próby — a wszystko się zmieni —
Pan Bóg nam pomoże!....

ANNA.

Pan Bóg nam pomoże....
Ale zważ, że....

JAN (przerywa.)

Cicho! Herman tu nadchodzi!
Odejdź pani, proszę, i — ufaj mym słowom.
Bóg jest ojcem sierot — pomódl się i ufaj!

ANNA.

Spróbuję, choć trudno....

SCENA IV.

Jan i Herman.

JAN.

Właśnie szukam pana
Zamku Cyllejskiego..

HERMAN.

Cóż chcesz bardzie drogi?

JAN (tajemniczo.)

Wszak rycerskie śluby znasz szlachetny grafie?

HERMAN.

Cóż to za pytanie? Jestem sam rycerzem
Więc śluby, czy prawa rycerskie znam dobrze.

JAN.

O tem nie wątpiłem — a wspomniałem tylko,
uprzedzić o jednym rycerzu,
Co sobie ślubował, że się nie da poznać
Dopóki celu swojego nie dopnie.

HERMAN.

Tak?
Więc nieznany gościć chce na zamku moim?

JAN.

Bo ślub uczyniony tak mu nakazuje..

HERMAN.

Ja rycerskie śluby umiem też szanować,
(Podejrzliwie.)
Choć ten bardzo dziwny.. (po chwili.) Gdyby jaką zdradę
Twoje słowa kryły.. (groźnie.) Wiesz, że memu sercu
Litość nie jest znana!

JAN.

Możesz być spokojnym
Szlachetny Hermanie — Moją starą głową
Ręczę, że ów rycerz nie ma złych zamiarów —

HERMAN.

Zresztą — mniejsza o to — jestem zawsze gotów
I mam bystre oczy — lecz mię zatrzymałeś
Za długo Śpiewaku. Muszę jeszcze dojrzeć
Czy wszystkie rozkazy moje wypełnione... (odchodzi.)

SCENA V.

JAN.

On się nie sprzeciwia — i rycerz nieznany
Ujrzy biedną Annę! Więcej nie potrzeba! (zagląda.)
A — teraz jej śmiało mogę mówić: "ufaj!"
(Postępuje krok za kulisy, wyprowadza Annę i rozmawia z nią po cichu — muzyka.)

SCENA VI.

(Wchodzą Barbara, Ludwika, Hermina i inne damy i tworzą jednę grupę w głębi na prawo. — Jan i Anna na przedzie sceny na lewo).

CHÓR DAM.

Jadą, jadą już rycerze!

ANNA I JAN (razem.)

Anna: Do mnie nikt! Do mnie nie —
Jan:: Ufaj, wierz! Ufaj wierz!

Chór: Lśnią ich hełmy i pancerze

ANNA I JAN (razem.)

Anna: Dla mnie lśnią, tylko we śnie
Jan: Tobie też! Ufaj wierz!

Chór: Jadą sławni, urodziwi,

ANNA I JAN (razem.)
Anna: Do mnie nikt! Do mnie nie!
Jan: Padnie wróg! Z nami Bóg!
Chór: Z nimi będziemy szczęśliwi.
ANNA I JAN (razem.)
Anna: Tylko w śnie! Tylko w śnie
Jan: Będziesz też! Ufaj wierz.

(Jan w czasie śpiewu przeprowadza Annę na drugą stronę — a po śpiewie Anna wychodzi.)

SCENA VII.

Wchodzą rycerze — kłaniają się chórowi dam —

CHÓR RYCERZY.
Witajcie!
CHÓR DAM I HERMAN.
Witajcie!
CHÓR RYCERZY.
Czołem wam!
Miło nam
Witać grono dam!
Hej z dalekich my ciągniemy stron,
By usłyszeć słodkich pieśni ton —
W drogę żmudną szliśmy z pewnych bram,
By czas mile spędzić w kole dam,
W kole dam, w kole dam, w kole dam —
Bo gdzie piękność go zawoła
Biegnie rycerz zawsze w skok
I nie ugnie jego czoła
Ogień, woda, żmij ni smok!
CHÓR DAM.
Przyszli w czas,
Aby wraz
Bawić mogli nas!

Hej z dalekich oni ciągną stron,
By usłyszeć słodkich pieśni ton
W drogę żmudną szli z bezpiecznych bram
By czas mile spędzić w kole dam,
W kole dam itd.
Bo gdzie piękność itd. jak wyżej.

(Potem to samo śpiewają wszyscy razem, (chór mieszany.)

HERMAN.
Witajcie rycerze dzielni! Tu w mojej osobie
Gospodarz was wita chętnie i z radością —
A moje trzy córki i szlachetne damy (pokazuje — rycerze się kłaniają.)
Z sąsiedztwa witają was równie serdecznie.
Teraz jeśli można, niech powie, kto łaskaw,
O swojem imieniu, przewagach, bym wiedział,
Jak kogo uczcić mam w mym skromnym domu..

PIERWSZY Z RYCERZY. (śpiewa:)
Nad brzegiem Renu ma posiadłość leży,
Księciem mię zowie cała rzesza sług —
Jak okiem zajrzesz z niebotycznej wieży
Pod moją władzę wszystko oddał Bóg!

DRUGI Z RYCERZY. (śpiewa:)
Ja z za Dunaju przybywam w te progi
Pod moją władzą wielki kraju szmat —
Znają mię dobrze, drżą przedemną wrogi
Gdy w bój prowadzę, dzielnej młodzi kwiat.

TRZECI Z RYCERZY. (śpiewa:)
Czyż tu nie doszła sława o rycerzu,
Co wśród lwy skoczył po bogdanki kwiat —

Z tym mieczem w dłoni i w tym tu pancerzu,
Jam to zwyciężył — zna mię cały świat!

Chór rycerzy.

My wszyscy w świecie znani z dzielnych czynów,
Nęci nas piękność, nęci chwały kwiat —
Oddamy chętnie życie dla wawrzynów,
Z bojów i chwały zna nas cały świat!

Chór dam.

To wszyscy w świecie znani z dzielnych czynów,
Nęci ich piękność, nęci chwały kwiat —
Oddadzą chętnie życie dla wawrzynów,
Z bojów i chwały zna ich cały świat!

BARBARA.

A ty zacny gościu, coś ukrył twarz swoją,
Czy nam nic nie raczysz o sbie powiedzieć?

JAGIEŁŁO (w przyłbicy.)

I owszem jeżeli posłuchać zechcecie
Ale wam niewiele mogę opowiedzieć.

(Śpiewa.)

Cóż powiem wam? Co śpiewać mam?
W dali ma ojczyzna droga,
Wolnych i walecznych kraj —
Nad nią łaska Pana Boga
Tam prawdziwy ziemski raj!
Nad nią łaska Pana Boga
Tam prawdziwy ziemski raj!
Rzuciłem kraj — ten ziemski raj
Bo za ptaszkiem szczęścia gonię,
I widziałem pereł sto —

Lecz czy znajdę tę zgubioną
To Bóg tylko — Bóg wie to!
Lecz czy znajdę tę zgubioną
To Bóg tylko — Bóg wie to!
(Bard podchodzi do Jagiełły — rozmawiają.)

HERMAN.

(n. s.) Nie podoba mi się ten pan tajemniczy —

BARBARA (do H.) (szyderczo.)

(n. s.) Ptaszek mu uleciał!

HERMINA (do Barbary.)

Nie! On perłę zgubił
I szuka jej wszędzie..

LUDWIKA.

(n. s.) E! to jakiś biedak!

RYCERZ UCIEKAJŁO (wychodzi wielkimi krokami naprzód.)

(n. s.) O mnie nikt nie spyta kto ja? skąd i po co?
Lecz ja sobie zawsze dobrze radzić umiem!
Nie chcą mnie się spytać — to ja im sam powiem!
(gł.) Przezacni rycerze i przepiękne damy!
Gdy tu po kolei wszyscy swoje czyny
Śpiewem wysławiają — muszę i ja także
..(Choć nie mówię chętnię nigdy sam o sobie)..
Muszę się przedstawić, by was nie obrazić....

HERMAN (niecierpliwie.)

Eh to niekonieczne!

UCIEKAJŁO.

Chcesz szlachetny grafie?

LUDWIKA, HERMINA, BARBARA.

Nie, nie! Nie potrzeba!

UCIEKAJŁO (nie chce rozumieć.)

Panie także proszą
A więc zaraz powiem, bo ja pięknym damom
Zawsze chętnie służę..

HERMAN.

Lecz..

UCIEKAJŁO (przerywa.)

Sprawię się krótko..
Przeszlachetny grafie! Pieśń barda o zamku
Cyllejskim i perle — doszła aż za morza!

BARBARA.

(n. s.) To o mnie!

LUDWIKA.

(n. s.) Uhm!

HERMINA.

(n. s.) Znam ja dobrze tę perłę! (pokazuje na siebie.)

UCIEKAJŁO.

Jako rycerz dzielny — wnet dosiadłem konia
I dalej przez morze!

BARBARA.

Jak to wpław?

LUDWIKA I HERMINA.

O Jezu! (łamią ręce.)

UCIEKAJŁO.

Ależ oczywiście! Hyc! (pokazuje) a potem afu,
Afu! afu! afu! (niby płynie) brr... brr! stój... żmij morski!
Długi tak na.. sto mil! Z paszczy ogniem zieje!..
Ślipie jak latarnie — zęby na trzy sążnie....

BARBARA.

Aaa! (zasłania oczy.)

UCIEKAJŁO.

Nic to piękna pani! Wspomniałem o perle
Cyllejskiej i dalej! Konia ostrogami
Ścisnąłem i... hop! W samo gardło żmija!

HERMINA.

Na prawdę?

UCIEKAJŁO.

Ja nigdy w życiu nie skłamałem
Tyle... (pokazuje koniec palca) (n. s.) Jeśli kłamię, to już wyżej głowy!
(gł.) Otóż z takim pędem wpadłem w gardło żmija,
Że przebiłem cielsko jakby strzała jaka
I przez grzbiet wypadłem zwycięzko do morza.

DAMY.

Aaaa! (łamią ręce.)

UCIEKAJŁO.

Nim się żmij owrócił — żmij na sto mil długi!
...Już byłem na brzegu, lecz tu jeszcze gorsze
Czekały mię przejścia!

HERMAN.

(n. s.) Łże jak pies!

LUDWIKA (do Barbary.)

(n. s.) On kłamie?!

BARBARA.

Mnie się to podoba! (do Uciekajły.) Cóż tam było jeszcze?

UCIEKAJŁO.

Nie lubię się chwalić — lecz zaraz opowiem
A.. tyle nie skłamię!

JAGIEŁŁO do Jana (z którym przez cały czas rozmawiał.)
(n. s.) Czy ty się nie mylisz?

UCIEKAJŁO (śpiewa.)
Jadę, patrzę aż tu zbój,
Jeden, drugi, trzeci zbój,
Czwarty, piąty, szósty zbój,
Siódmy — ósmy —

HERMAN (przerywa.)
Dziewiąty zbój!

UCIEKAJŁO (mówi:)
Nie — tam tylko ośmiu ich było prócz wodza —
Myślę sobie.. hm źle będzie!.... z nimi!
I z mieczem w dłoni
(Śpiewa.)
Wpadam na nich jako grom,
Walę, palę — pada zbój
Drugi, trzeci, czwarty zbój
Piąty, szósty pada zbój
Siódmy, ósmy....

HERMAN.
Dziewiąty zbój!

UCIEKAJŁO.
(Prozą.) Nie, jeden uciekł!
(Śpiewa.)
A potem jeszcze zabiłem smoka
Ale jakiego! pi-pi-pi!
A ile bitew wygrałem przytem
(gwiżdże) Fi fi fi!
A czarownice — a wilkołaki!
A wieloryby i ludojady

A żabokróle i wężogryzy
(długo) Aaaaa..

HERMAN (przerywa.)
No dość już tego! Teraz pójdź znów walczyć
Z kurami i gęsią pieczoną a potem
Dzban przyjdzie i tany....

UCIEKAJŁO.
Oj — to to! (podaje ramię Barbarze.)

BARBARA.
Więc chodźmy!
(Odchodzą wszyscy — śpiewając "Na bal" —)

SCENA VIII.

ANNA (wchodzi.)
Poszli wszyscy.... Poszli bawić się i śpiewać — —
Kapela przygrywa — pójdą razem w tany....
(Po chwili.)
Słyszałam ich śpiewy.... Dziwna rzecz dla czego
Jeden tak mi utkwił w uchu i w pamięci....
...Pewnie z tej przyczyny ,że lubię śpiew tęskny..
(Po chwili.)
On tak rzewnie śpiewał ten rycerz nieznany....
Lecz teraz.. ah! (Spostrzega Jagiełłę i chce odejść.)

SCENA IX.

JAGIEŁŁO (wchodząc.)
Pani! Nie uciekaj! Proszę!.. (Anna się zatrzymuje)
Szukałem cię właśnie!

ANNA.
Jakto? Porzuciłeś
Kapelę i tany, by szukać sieroty?

JAGIEŁŁO.

Nie dla tanów pani ja tu przyjechałem.

ANNA.

(n. s.) I nie dla sieroty...

JAGIEŁŁO.

Wybacz mej śmiałości,
Lecz czemu, gdy inni tańczą się i bawią,
Ty pani samotna błądzisz w zadumaniu....

ANNA.

Nie dla wszystkich tańce, nie dla wszystkich gody...

JAGIEŁŁO.

Lecz dla Anny, córki Anny i Wilhelma,
Dziedziczki Cyllei....

ANNA.

Ja nic o tem nie wiem,
A wiem tylko tyle, że jestem sierotą,
Że mój ojciec w grobie....

JAGIEŁŁO.

Więc cię tutaj krzywdzą?

ANNA.

(Chce mówić, potem wstrzymuje się.)
Nie, mnie nikt nie krzywdzi! Zresztą już za długa
Ta cała rozmowa z nieznanym rycerzem — —
(Chce odchodzić.)

JAGIEŁŁO (odsłania twarz.)

Jeśli o to chodzi....

ANNA.

Na Boga! Rycerzu!
Cóżeś to uczynił? Wszak śluby złamałeś!

JAGIEŁŁO.

Nie pani — ja ślubu wcale nie złamałem!

ANNA.

Jakto już u celu jesteś życzeń swoich?
Więc znalazłeś ptaszę, które uleciało?
Znalazłeś tę perłę?

JAGIEŁŁO.

Tak pani, znalazłem.

ANNA.

I tu, u nas? w zamku?

JAGIEŁŁO.

Tak, w tym zamku słońce
Szczęścia znów mi błysło....

ANNA (smutnie.)

Więc czemu nie idziesz
Do tej perły swojej? I czemu sierocie
Zakłócasz jej spokój?

JAGIEŁŁO.

O pani! O Anno!
(n. s.) Mamże jej powiedzieć?... Nie, nie teraz jeszcze!
(gł.) Pani, ja mam prośbę do sieroty Anny.

ANNA.

Prośbę? do mnie? jaką?

JAGIEŁŁO.

Prośbę wielką bardzo!
— Daj mi szarfę swoją — będę twym rycerzem!

ANNA.

Co? co! nie rozumiem!

JAGIEŁŁO.

Ty się wahasz pani?
Nie, ty prośbom biednych nigdy nie odmawiasz!
Wiem, że lud ubogi "matką" cię nazywa —
A ja także biedny.. nikomu nieznany...

ANNA.

(n. s.) Co się ze mną dzieje? Tak mi serce bije!

JAGIEŁŁO.

Dziś rano przez ogród przechodząc przypadkiem
Widziałem cię pani, kiedyś się w kapliczce
Gorąco modliła — — O, jeżeli pragniesz,
Aby prośby twoje były wysłuchane,
Wysłuchaj ty innych, gdy cię szczerze proszą....
Albo tu... (chce klękać.)

ANNA.

Co robisz! Daj pokój rycerzu!
Masz szarfę, jeżeli koniecznie chcesz tego
(przypina.)

JAGIEŁŁO.

O dzięki ci, pani! — Lecz — na tem nie koniec!

ANNA.

Co? więcej co jeszcze?

JAGIEŁŁO.

Tak, od dzisiaj pani
Jestem twym rycerzem. Ta szarfa mi będzie
Zachętą do czynów — Nagrodą twe słowo —
Lecz ty, pani, Anno — czy ty nie zapomnisz
O swoim rycerzu, co nawet imienia
Swego nie wyjawił?

ANNA (cicho.)

Będę pamiętała....

JAGIEŁŁO.

O dzięki ci pani! (całuje rękę.) Na dziś nie chcę
więcej..
Ja odjadę teraz, ale bardzo rychło
Będziesz miała wieści o mnie i odemnie,
A wtedy, wtedy (śpiewa):

Brylanty, uczuć kwiaty,
Ja pod stopy rzucę twe —
Z kwiatami oddam w wieki
Kochające serce me.

ANNA.

O Boże, wielki Boże,
Jakże moje serce drży —
I buja myśl w przestworze,
Przed oczyma rajskie sny.

JAGIEŁŁO. Razem (duet) ANNA.

JAGIEŁŁO	ANNA
Bóg wielki dopomógł mi,	Mój Boże tak dziwnie mi,
Odnaleść perełkę mą,	Me oko zachodzi łzą —
Co raju blaskami lśni	Blask szczęścia w oddali lśni,
I postacią nęci swą	I postacią nęci swą —
Porzuć już żal,	Zginął gdzieś żal,
Patrz śmiało w dal,	Popłynął w dal —
Tam życia maj	Przed okiem maj
I szczęścia raj.	I szczęścia raj
W miłości snach	Ma przyszłość w snach
O złotych tłach	O złotych tłach —
Rozkosznie żyć,	Dziś pragnę żyć,
Kochać i śnić —	Kochać i śnić —
Nadzieja lśni,	Nadzieja lśni,
O ufaj mi!	Tak dobrze mi —
Ustanie żal,	Przeminął żal,
Popłyniem w dal	Popłyniem w dal
Kochać i śnić,	Kochać i śnić,
Rozkosznie żyć!	Rozkosznie żyć..
Nadzieja lśni,	Nadzieja lśni
Bądź zdrowa mi!	O żegnaj mi!

(Jagiełło odchodzi.)

SCENA X.

ANNA (sama.)

Boże mój! co dzisiaj? co się ze mną stało?

SCENA XI.

Anna i Herman.

HERMAN.

Cha-cha-cha; Słyszałem! Pięknie Anno! pięknie!
Rycerze do moich córek przyjeżdżają,
A ty ich przywabiasz i nęcisz do siebie!
Pięknie moja panno!

ANNA (zmieszana.)

Ja go nie wołałam!

HERMAN.

Ty śmiesz jeszcze przeczyć?! Sam się przekonałem,
Lecz źle na tem wyjdziesz! Od dziś izba twoja
Będzie twem więzieniem! Drzwi strażą obsadzę
A z więzienia swego wyjdziesz tylko po to,
By zaślubić głupca tego i idjotę
I zbója, jak mówisz, Adolfa!

ANNA.

O Boże!

HERMAN.

Jeżeli nie zechesz — to siłą! przymuszę!
Niech cię wtedy broni ten rycerz nieznany —
Odejdź mi więc zaraz do swego pokoju
I nie wychodź z niego! — a nie to straż przyszlę!
(szyderczo.) Już nie będziesz mogła gości bałamucić —
Do widzenia zatem pani.... Adolfowo!

(Wychodzi śmiejąc się szyderczo.)

SCENA XII.

ANNA.

Czym ja naprawdę zrobiła co złego?
Wszak chciałam uciekać kiedy wszedł ten rycerz...

(Po chwili.)

Ten rycerz — — — tu Adolf — więzienie... mój Boże!

(Zasłania twarz, po chwili śpiewa.)

Błysło słońce i znów ciemno,
Znowu serce w łzach —
I noc tylko, noc przedemną,
Już po złotych snach....
I noc tylko, noc przedemną,
Już po złotych snach....
Biedna — biedna ja sierota,
Ojcze weź mnie w grób —
Prysła snów mych tkanka złota,
Ojcze weź mię w grób — —
Prysła snów mych tkanka złota,
Ojcze weź mię w grób — —

(Zasłona spada.)

ODSŁONA III.

(Na zamku Cyllejskim.)

SCENA I.

Córki Hermana i damy poprawiają sobie stroje i śpiewają jak w odsłonie I.

Pieśń o stroju: "Strój wznosi piękność itd.

Po śpiewie wbiega Hermina.

HERMINA.

Wiecie? Koniec z Anną!

DAMY.

Co? co? (zbliżają się.)

LUDWIKA.

Mówże prędzej!

HERMINA.

Papa ją wydaje!

DAMY.

Za kogo? Za kogo?

LUDWIKA.

Za grafa Adolfa!

WSZYSCY.

Cha-cha — Adolf! cha-cha!

LUDWIKA.

On musi tak zrobić! Bo....e! lepiej zmilczę!

DAMY.

Powiedz! Powiedz! co?

LUDWIKA.

Kiedy... hm.. nie wiem jak?..

DAMY.

Mów! mów!

LUDWIKA (tajemniczo.)

Z tym rycerzem nieznanym... pobożna Anna była razem....

DAMY (dziwią się.)

Taaak?

LUDWIKA.

Papa ich widział!...

Ten rycerz twarz odkrył — — —. śpiewali! no — —

DAMY (oburzone.)

Aaa! Taaak?

BARBARA.

Rycerze tu jadą! do nas! A ta Anna
Nęci ich do siebie!

DAMY (oburzone.)

Patrzcie no! Świętoszka!

A to straszne! Zbrodnia! (Z tych słów każda mówi co innego.)

BARBARA.

Zbrodnia! to najtrafniej!

Przymusić rycerza do złamania ślubu
To zbrodnia okropna!

DAMY.

Prawda! Prawda! Tak, tak!

LUDWIKA.

Teraz już rozumiem dlaczego nieznany
Rycerz od nas uciekł!

DAMY.

Na śpiew! Schadzkę! Aaaa!

BARBARA.

Dlatego graf Herman musi Annę wydać
Za Adolfa!

DAMY.

Musi!

HERMINA.

I to jeszcze szczęście
Dla niej!

DAMY.

Pewnie! pewnie!

LUDWIKA.

Adolf jest rycerzem,
Ma włość wcale piękną! — a Anna sierota — —

BARBARA.

Może jej zazdrościsz?

LUDWIKA.

Baśka! Takie żarty!
(z dumą) Co **ja** — to nie Anna!

HERMINA.

Lecz czy wiecie o tem,
Że ta co rycerza ślub złamać przymusza
Nie cieszy się z tego, że zostanie żoną
Adolfa?

DAMY.

Co? co? Tak?

BARBARA.

To tylko komedye!
Anna tak udaje!

DAMY.

Udaje! udaje!

HERMINA.

Cicho! cicho!

DAMY.

Co? co?

HERMINA.

Graf Herman wchodzi!

SCENA II.

Ci sami i Herman.

HERMAN (z ukłonem.)

A — właśnie szukałem! Chciałem wam oznajmić,
Że wydaję Annę za grafa Adolfa!

DAMY.

Będzie wesele! (rozmawiają ze sobą w głębi — Herman z córkami na przodzie sceny.)

HERMAN.

Tak. Dla was moje córki
Są książęta dzielni — a dla Anny głupiec,
Idjotyczny Adolf!

BARBARA.

Jaki papa dobry!

LUDWIKA.

Ja jeszcze nie wierzę, że się jej pozbędziem.

HERMINA.

Jeszcze Anna nie jest Adolfową żoną.

HERMAN.

Nie jest — ale będzie!

BARBARA.

A jeśli nie zechce?

HERMAN.

Co? ona? nie zechce? Oprze się mej woli?
Co mówisz, dziewczyno?

LUDWIKA.

Anna jest uparta!

HERMAN.

Złamię ja ten upor — nie ma o czem mówić!
A wy lepiej pójdźcie przygotować wszystko,
Bo wkrótce przybędą rycerze i Adolf....

BARBARA, HERMINA.

Dobrze papo! dobrze!

BARBARA I LUDWIKA (do dam.)

Adolf i rycerze
Przyjdą! Chodźmy!

DAMY.

Chodźmy! chodźmy! (wychodzą.)

SCENA III.

HERMAN (sam.)

....Zwlekać
Już nie mogę dłużej. Pewnie Jan przeklęty
Rozbudził ciekawość rycerzy. Pytają
Się wszyscy ciekawie.... wietrzą tajemnicę....
To źle dla mych córek! (po chwili) E, wszystko się zmieni
Gdy Anna zostanie żoną tego głupca
Adolfa! Czy zechce? — Cha! cha! Chciałbym widzieć!
Niechby się oparła mej woli! — (trąbka za sceną) — A! idą!
(wychodzą szybko).

SCENA IV.

(Anna wchodzi lękliwie.)

Tu nie ma nikogo! (oddycha) Ubłagałam straże..
Wyjść mi pozwolono!.... O Boże mój! Boże!

Co ja pocznę? Uwięzić mię kazał
Herman bezlitosny.... i nie ma nikogo
Ktoby mię obronił.... Nawet Jan, ten jeden,
Co mi szczerze sprzyjał zniknął gdzieś bez wieści.
(po chwili) A może i jego kazałHerman schwycić?
....On na wszystko gotów! (po chwili)
Za co on mnie męczy?
Co ja jemu winna? ja, biedna sierota?
Mamże całe życie przejęczeć w więzieniu? — —
A jeśli dotrzymać zechce swego słowa
I tego Adolfa strasznego tu.. Nie! To
Niepodobna! Nie chcę nie chcę! Ja niechcę!
Schronię się w klasztorze jakim. —Pan Bóg dobry!
On mi dopomoże!.... Pójdę! (Za sceną hałas, śmiechy i oklaski.
Boże! Boże!
Już za późno! (z rezygnacyą) Wrócę, wrócę do więzienia
Niech przynajmniej straże nie cierpią z mej winy!
(wychodzi.)

SCENA V..

(Wchodzą żartując rycerze z damami. — Herman wprowadza Adolfa.)

HERMAN.

Otóż jest graf Adolf!

RYCERZE.

Miło nam! Miło! cha! cha!

ADOLF (patrzy groźnie w około z namaszczeniem.) Ja umiem bić i jeść i pić!

RYCERZE I DAMY.

Brawo! Brawo! (Śmieją się.)

UCIEKAJŁO.

Zupełnie jak ja! bo....

ADOLF (groźnie.)

Co? Jak? (Uciekajło zmyka.)

HERMAN.

Ale co tam!
Wszystko ułożone i będzie wesele!
Wnet sprowadzę Annę! (wychodzi.)

RYCERZE I DAMY.

Wesele! Wesele! (śpiewają)
Wesele będzie i bal
I zagra nam kapela! —
— Ucieka smutek i żal
Gdy duch się rozwesela!

(Adolf przez cały czas stoi na środku i patrzy idyotycznie w około.)

SCENA VI.

CI SAMI — HERMAN I ANNA.

(Herman prowadzi Annę za rękę — Anna idzie niechętnie.)

HERMAN.

Jest i panna młoda — a tam twój mąż przyszły!

ANNA.

(n. s.) Co się ze mną dzieje? O mój Boże drogi!
To pewnie sen tylko.... Nie, ja widzę — czuję
To jawa! to prawda!

HERMAN.

Idźże Anno — bliżej!
Tam jest mąż i pan twój!

ANNA.

Nie — wy żartujecie
Z biednej sieroty!

HERMAN (groźnie.)

Co? Co znaczy ta mowa?—
Graf Adolf prosił mię o twą rękę i ja
Mu przyrzekłem!

ANNA.

Jakto? Bez mej wiedzy? woli?

HERMAN.

Na zamku Cyllejskim tylko jedna wola
Jest: (z naciskiem) wola Hermana!

ANNA.

(n. s.) Co ja pocznę?

HERMAN.

No, grafie Adolfie — przemów że co do niej.

ADOLF.

(dobitnie) Ja.. umiem bić i jeść i pić! (Damy i rycerze śmieją się w kułak.)

HERMAN.

(n. s.) Bałwan głupi!
(gł.) Prawda— na czułość dość czasu zostanie!
Jeszcze raz się spytam — zważaj co odpowiesz!
(do Anny) Anno chcesz być żoną Adolfa?

ANNA.

Nie! nie! I
Sto razy nie!

HERMAN.

I sto razy nie! Więc niechcesz
Poddać się mej woli? Cha-cha-cha-cha nie chcesz?

....Nie chcesz — ale musisz! Tak, musisz!, bo
Herman
Chce tego! A panem tu Herman!

ANNA.

Boże mój!
(do H.) Nie, nie, ty nie będziesz na tyle okrutnym!
Nie zmuszaj mię — proszę — Wszak tyś mój o-
[piekun,
Więc bronić sierotę twoim obowiązkiem!
Patrz — jaki on straszny! (wskazuje Adolfa.)
Pójdę do klasztoru
Raczej!

HERMAN.

Do klasztoru? — Nic z tego! Do ślubu!
I to dzisiaj jeszcze!

ANNA.

Jeszcze raz cię błagam....

HERMAN.

Nie rób no komedyj, bo czas do kaplicy —
Tam kapelan czeka!

ANNA (w rozpaczy i gniewie.)

O głazie bez serca!
Tyś kamień nie człowiek! — Ale wy, rycerze!
Wszak wy macie serca! Wszakże obowiązkiem
Szlachetnych rycerzy jest bronić sieroty,
Bronić uciśnionych! — Więc do Was się zwracam
Ja biedna sierota.... Was na klęczkach błagam:
Obrońcie mię przed nim! Wyprowadźcie z zamku.
Pójdę do klasztoru!
(1-szy, drugi i 4-ty rycerz — podchodzą do Hermana.)

2-gi RYCERZ. (n. s.)

Grafie, czy na prawdę
Ta biedna dziewica, jako nam mówiłeś,
Ma rozum zmieszany?

4-ty RYCERZ.

Czyś się nie pomylił?

1-szy.

Grafie! my rycerze!

HERMAN.

Wszak wam już mówiłem,
Że jej brak tu — klepki... A ten ślub to dla niej
Czyste dobrodziejstwo — — Wszak jestem jej
[krewnym
I wraz opiekunem — bądźcie więc spokojni
I wierzcie mym słowom....

ANNA.

(n. s.) Czy się ujmą za mną?
(Rycerze odchodzą w głąb.)
(gł.) Co i wy bez serca? Czy i wy nie ludzie?

2-gi RYCERZ.

Graf Herman jest krewnym pani, opiekunem —
Chce tylko jej szczęścia....

ANNA.

On? chce mego szczęścia?

1-szy RYCERZ.

Tak — więc radzim szczerze usłuchać rad jego —

ANNA.

Usłuchać? Przenigdy!

HERMAN.

Dość już tych głupstw wszystkich
Trzeba to raz skończyć!

ANNA.

(n. s.) Boże mój kochany!
Natchnij mię co czynić!

HERMAN.

Pójdźmy do kaplicy!

ANNA (cofa się.)

Ja nie pójdę!

HERMAN.

Nie? Ty nie pójdziesz tam? to cię
Zaprowadzą! Hej tu! straże! (wchodzi dwóch żołnierzy)
Patrz — to będą
Drużbowie twoi! Czy pójdziesz dobrowolnie?

ANNA.

Nigdy!

HERMAN (do straży.)

A więc — weźcie tę szaloną! (Straż posuwa się.)

ANNA.

Stójcie!
Albo.... (wyciąga sztylet.)

SCENA VII.

(Ci sami i Jan.)

JAN (chwyta za rękę Annę.)

Stój! Dla Boga! — Co się tutaj dzieje?

ANNA.

Janie! ratuj! (słania się — Jan ją podtrzymuje)

HERMAN.

To nie twoja sprawa!

JAN.

Sprawa
To każdego zacnego rycerza — ratować
Kobietę! A ja też na rycerza byłem
Pasowany!

HERMAN (wściekły.)

Ty chcesz — przeciw mojej woli?
Do rodzinnej sprawy....

JAN (przerywa.)

Sprawy familijne
Ja zawsze szanuję. —

HERMAN.

Za taką zuchwałość
Nie minie cię kara! Jest tu straż pod ręką!

JAN.

Pozwól zacny grafie, że tylko słów kilka
Przemówię na moje usprawiedliwienie.

HERMAN.

Ty nie masz tu głosu!

RYCERZE.

Niech mówi! niech mówi!

HERMAN.

(n. s.) Piekło! oni za nim! (gł.) Dobrze, możesz mówić....
Kiedy ci szlachetni rycerze chcą tego —
(groźnie.) Ale potem pójdziesz skąd przyszedłeś — a ta,
Anna — spełni moję wolę!

JAN.

Dobrze — Zgoda!

ANNA.
Co ty mówisz? Janie?
JAN.
(do Anny.) Bądź pani spokojną!
(gł.) Przedewszystkiem zanim przystąpię do rzeczy
Opowiem wam powieść — powieść pełną dziwów—
DAMY.
Dobrze! Dobrze!
HERMAN.
Mów już,
Byle prędzej!
JAN.
Otóż — Był król — wielki, sławny
I mądry i dzielny — Ten król miał dwie córki,
Gdy zmarł — inny mocarz siadł na jego tronie
A córki precz zabrał — z przed oczu narodu....
HERMAN.
(n. s.) Co on mówi?
JAN.
Jedna z nich umarła — zdala
Od ojczyzny.... Drugą zaś król nowy wydał
Za mąż, w kraj daleki....
HERMAN.
(n. .s.) Co to wszystko znaczy?
Czyżby się odważył?
JAN.
Ta królewska córa
Wydała na świat młodziutkie orlątko,
Które w zapomnieniu i nieświadomości
Rosło od Ojczyzny i swoich daleko!...
To orle, któremu kruki służyć winne,
Ulegać musiało biedne czarnym ptakom,

Nie wiedząc nic wcale o swej królewskości....
Rycerze! Orlątko gdy urośnie w pióra
Frunie pod obłoki! — Królewna gdy wzrośnie
Winna siąść na tronie! A jeśli ją krzywdzą?
Któryż z was szlachetni nie przeleje dla niej
Ostatnią krwi kroplę?
RYCERZE (z zapałem.)
Wszyscyśmy gotowi!
HERMAN.
(gł.) On wszystko zepsuje!
JAN.
Nie wątpiłem o tem!
Rycerze szlachetni! To orlątko białe
Ja znam! bom ja sługa stary króla dziada!
Ta wnuka królewska potrzebuje teraz
Waszej pomocy! A tą wnuką jest....
HERMAN.
Milcz!
Lub zginiesz zaraz! (chwyta go za szyję — za sceną trąby) Hej straże! tu do mnie!
RYCERZE.
Co to znaczy? Co się stało?
DAMY.
Boże! Boże!
(Wszyscy równocześnie wołają — straż się zbliża —).
ANNA.
Ratujcie! Jan ginie! (za sceną trąby —).
WSZYSCY.
(Zamieszanie.) Co to? Co? (Herman puszcza Jana —)

SCENA VIII.

GIERMEK.

Posłowie
Królewscy przybyli!

WSZYSCY.

Posłowie? Królewscy!

HERMAN (zmieszany.)

Posłowie?... Królewscy? No przecie.... ha.... zaraz....
(Do giermka.) No ruszże się gapiu! puszczać! prosić! prędzej!

SCENA IX.

(Ci sami i posłowie z asystencyą.)

IWAN z Olichowa, kasztelan szremski.

Czołem wam szlachetny grafie, rycerze i Damy!

WSZYSCY.

Czołem! czołem!

IWAN.

Wysłani od króla
Z tamtej strony Karpat — przez rzeki, doliny,
Góry i wąwozy szliśmy dniem i nocą
Do zamku Cyllei — —

HERMAN.

Dzięki wam za trudy
Ale w jakiej sprawie?

IWAN.

Wiecie, że Jadwiga,
Nasza święta pani.... zgasła.... lecz z jej woli
I z woli narodu i króla idziemy

By odnaleźć brylant, coby nowym blaskiem
Oświecił przesławną koronę Lechitów,
Szukamy kwiatuszka, co cnotami płonie,
Szukamy tej sławnej dziś — perły Cyllejskiej!

BARBARA.

(n. s.) To po mnie!

HERMINA.

(n. s.) Przecie raz!

LUDWIKA.

(n. s.) Będą królową!

HERMAN.

Dobrzeście trafili — czcigodni posłowie —
Na zamku Cyllejskim rosną takie kwiatki,
Mam aż **trzy** perełki! Która z nich ozdobi
Koronę lechicką — sami wybierzecie —
Posłuchajcie tylko — przedstawię je zaraz!
(n. s.) Zachwalę im Baśkę, niech będzie królową.
(Śpiewa.)
Mam ja perłę urodziwą,
Śpiewa cudnie — daję słowo,
Wiotka, zgrabna — wzrost na dziwo! —
Niechże będzie wam królową —
Śliczna złoży się z nich para —
A tą perłą jest.... Barbara!
(Barbara się kłania — posłowie składają jej ukłon).

POSŁOWIE (śpiew.)

Miło nam poznać tę perłę ładną,
Co ma wzrost hoży — i kibić składną —
Lecz ta perełka twój zamek zdobi,
Więc niech zostanie, trzymaj ją sobie,
Bo to nie ta!

LUDWIKA.

(n. s.) Ha — przegrała Baśka! Ja będę królową!

HERMAN (zdziwiony.)

Co? więc król Lechitów już swój wybór zrobił?
O — jeżeli tak jest, to słuchajcie dalej —
(n. s.) Zapewne Ludwika wpadła jemu w oko!

(Śpiewa.)

Mam też kwiatek — to różyczka!
Zgrabna, składna, jak toczona! —
Oczy gwiazdki — pączek liczka,
Ząbki perły — włos korona.
Kwiat — dla króla wojownika,
A tym kwiatem jest.. Ludwika!

POSŁOWIE (kłaniają się — Ludwika także.)

(Śpiew.)

Miło nam poznać ten kwiat uroczy,
Te ząbki — perły i gwiazdki oczy —
Ale ten kwiatek zdobi Cylleję,
Niechże i dalej tutaj jaśnieje,
Bo to nie ta!

LUDWIKA.

(n. s.) Przebrzydli!

BARBARA.

(n. s.) Cha cha cha! Dobrze ci tak!

HERMINA.

(n. s.) Brawo!
Mówiłam, że mnie chcą! Ja będę królową!

HERMAN.

Teraz już zgaduję, której perły chcecie!

(n. s.) Niech biorą Herminę! Wszystko tam mi jedno!
(gł.) A więc posłuchajcie! Śpiewam raz ostatni!

(Śpiew.)

Jest na zamku lube ptaszę,
Co wciąż skacze, piosnki dzwoni,
Ta szczebiotka: szczęście nasze!
Nigdy łezki ne uroni —

Niechże leci ta ptaszyna
Ma najmłodsza z cór: Hermina! (ukłony.)

POSŁOWIE (śpiewają.)

Miło nam poznać ptaszę, co dzwoni,
Co nigdy jednej łzy nie uroni —
Lecz kiedy serce wasze posiada
Niechże i dalej tu piosnki składa
Bo to nie ta!

HERMINA.

(n. s.) Zwaryowali!

DAMY.

Co? co?

RYCERZE.

Nie ta?

BARBARA I LUDWIKA.

(n. s.) A to dobrze!

HERMAN (zły.)

Nie rozumiem wcale! ale innych pereł
Nie mam tu na zamku!

IWAN.

Nie gniewaj się grafie
Lecz my tylko słudzy i słuchać musimy

A gdy tutaj nie ma tej, której szukamy,
Pójdziemy gdzieindziej!

JAN.

Wstrzymajcie się chwilę
I zanim pójdziecie — posłuchajcie jeszcze
Mojej krótkiej pieśni....

BARBARA.

(n. s.) Co ten tu chce znowu?

JAN (śpiewa.)

Znam ja także kwiatek przedni,
Który serce ma anioła —
"Matką" ją przezwali biedni,
Wianek złoty u jej czoła —

Krew królewska w żyłach płynie
Skroń jej złoci wiara, cnota,
Jako "perła" w świecie słynie
A tą perłą: ta — sierota!
(wskazuje Annę.)

DAMY.

Co? ona?

RYCERZE.

Szalona?

HERMAN.

(n. s.) Bodajbyś kark skręcił!
Co to znaczy?

IWAN.

Tak, to jest prawdziwa perła
Ta, której szukamy! (do Anny.) Wnuko Kazimirza
Wielkiego! Niewdzięczna Lechia, która na czas
Jakiś zapomniała, co winna potomkom

Swego dobrodzieja — dziś chce błąd naprawić:
Na tron twego dziada kornie cię zaprasza

ANNA.

(n. s.) Więc ja jestem wnuką największego z królów?...
....I to wszystko prawda?....

IWAN.

Poślub Władysława
I króluj nam długo!

ANNA.

Więc za taką cenę
Dajecie koronę?.... Poślub Władysława....
— — Nie, nie ja nie mogę! Ja nie chcę korony!

BARBARA, LUDWIKA, HERMINA.

Głupia!

RYCERZE.

Odmawia!

DAMY.

Co?

HERMAN.

A co? nie mówiłem?
Szalona!

IWAN.

Kiedy świątobliwa zgasła nam Jadwiga
Król i naród szukał takiej następczyni,
Któraby cnotami — świeciła jak zorze!
Przymioty twej duszy — pieśni bardów sławą —
A lud biedny w hrabstwie "matką" cię nazywa —
A zostańże matką milionów Polaków,
Którzy z utęsknieniem oczekują ciebie....

ANNA.

(n. s.) Co ja teraz zrobię?....

JAN.

(n. s. do Anny.) Pani! Zawierz słudze
Wiernemu i powiedz czemu się nie zgadzasz....

ANNA.

....Ja nie mogę.... widzisz.... bo.... ja już przyrzekłam!
....Dałam nawet szarfę.... Ten rycerz nieznany....

JAN (radośnie.)

Ten rycerz nieznany! Więc to jego wina?
O dzięki ci Boże! (do posłów.) Wszystko będzie dobrze!
Już słyszę trąb głosy (Za sceną trąbki grają — Jan wybiega.)

DAMY.

Co to? Ten zwaryował?

RYCERZE.

Znowu goście!

ANNA.

Co się z Janem stało? I on mię opuścił?

SCENA IX.

Ciż sami i Jagiełło z drużyną.

DAMY.

A! rycerz nieznany!

JAGIEŁŁO (podchodzi do Anny.)

Więc to prawda pani?
Wzgardziłaś koroną dla mnie? tylko dla mnie?

ANNA (zmieszana.)

Co?.... Rycerz nieznany! Ja....

JAGIEŁŁO.

Nie będę więcej
Rycerzem nieznanym — mogą mię znać wszyscy!
(zdejmuje przyłbicę.)

WSZYSCY.

Król Władysław! Wiwat! Niech żyje król polski!

ANNA.

(n. s.) On jest królem Polski!

JAGIEŁŁO (do rycerzy.)

Dziękuję! dziękuję!
(do Anny.) Teraz ja do posłów moich się przyłączę
I proszę wraz z nimi: Przyjm pani koronę
Dziada Kazimierza! Byłaś matką biednych
Bądźże także matką mojego narodu!

ANNA.

Mój Boże! Mój Boże! (przechyla trochę głowę) — Jagiełło wkłada koronę — a Jan narzuca na ramiona płaszcz królewski.)

JAGIEŁŁO.

Cały kraj lechicki
Do twych stóp się ścieli — a ja tak jak wówczas
(Śpiewają duet z 2giej odsłony.)

PIERWSZY Z RYCERZY.

Najjaśniejszy Panie — graf Herman oszukał
Nas! Honor rycerski....

HERMAN (przerywa.)

Królu miłościwy!

JAGIEŁŁO (przerywa.)

Przestań opiekune czuły! Wiem o wszystkiem.

HERMAN (klęka, a przy nim Barbara, Ludwika, Hermina, także padają na kolana.)

Łaski!

ANNA.

Przebacz panie!

JAGIEŁŁO (do Anny.)

A ty?

ANNA.

Ja przebaczam....

JAGIEŁŁO (z uśmiechem.)

Jeżeli królowa lechicka przebacza,
To i król inaczej uczynić nie może.

HERMAN.

Dzięki królu!

WSZYSCY.

(Jedni:) Niech nam żyje!
(Drudzy:) Cześć królowi!

JAN.

Niech żyje Cyllejska nam perła — królowa!

WSZYSCY.

Niech żyje królowa!

UCIEKAJŁO (wysuwa się z tłumu.)

Niech żyją oboje!

WSZYSCY.

(Jedni:) Niech żyje królestwo!
(Drudzy:) Niech żyją oboje!

WSZYSCY.

Niech żyją oboje! Niech żyje królestwo!

(Odpowiednia grupa.) ....

ŚPIEW.

Niech żyją królestwo, niech żyją wesoło!
I niechaj swą łaską obdarza ich Bóg.
Niech słońce wesela ozłaca ich czoło
Niech ścieli się — czcząc ich—świat cały do nóg.

Soprany: Królowi Lechii cześć!
Basy: Niechaj żyje nam, niech żyje!
Soprany: Cyllejskiej Perle cześć
Basy: Niechaj żyje nam!

(Powtarza się od początku — a potem kurtyna spada.)

KONIEC.